

## „Mieć taki proces, znaczy już go przegrać” – czyli proces karny jako rytuał przejścia.

Godło: Sowa Syberyjska

Cechą charakterystyczną dla przewidzianych prawem postępowań, szczególnie sądowego, jest ich sformalizowanie. Uczestnicy tego rodzaju procesu muszą więc trzymać się ścisłych reguł i zasad, a także dokonywać pewnych symbolicznych aktów, których znaczenie nie jest oczywiste. Co więcej, akty te są niezbędne dla rozstrzygnięcia sprawy. Bez spełnienia wyśrubowanych wymogów formalnych decyzja merytoryczna, choćby nawet w pełni słuszna, mogłaby być kulawa, kwestionowana przez społeczność oraz kierujących nią decydentów.

W niemal identyczny sposób opisać można istotę obrzędu. Proces sądowy jest wszak formą rytuału, w trakcie którego ma się zdecydować los jego uczestników. Szczególnie wyraźnie perspektywa taka zarysowuje się gdy wziąć pod uwagę historyczną ewolucję tej fundamentalnej dla stosowania prawa instytucji. Do dziś w procesie znaleźć można wiele magicznych i religijnych konotacji, związanych kulturowo z funkcją osądu i rozstrzygnięcia sporów. Przekroczenie progu sali sądowej powoduje przejście do świata symboli, skrajnie oderwanego od prawideł rządzących światem zewnętrznym. Przejawia się to nie tylko w ubiorze (togi), artefaktach (młotek, łańcuch) czy organizacji przestrzeni (stół sędziowski, pulpit świadka), ale również w warstwie semantycznej, gdzie określone formuły i zdania mogą mieć moc sprawczą dla przebiegu postępowania.

W tym kontekście szczególnego charakteru nabiera proces karny. Przykładając go do zaproponowanych przez Arnolda van Gennepa schematów rytuału przejścia ujrzeć można między nimi szereg analogii. Podsądny zmuszony jest skonfrontować się z nieznanym dotychczas światem, a niczym trzy ryty (separacji, liminarny, agregacji) przebiegają trzy fazy postępowania: przygotowawcze, sądowe i wykonawcze. W ich trakcie decyduje się jego los, obrzęd jest więc niezbędnym elementem w dokonaniu zmiany jego dotychczasowego stanu, zaś wykluczenie z jednej społeczności wpycha go w objęcia innej. A niezależnie od ostatecznej decyzji – doświadczenie procesu czyni go inną osobą.